

# Kowalski, Paweł Piotr

---

## Niemcy z Bielina w latach 1924-1945, cz. I

---

Notatki Płockie 53/3(216), 13-21

---

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## NIEMCY Z BIELINA W LATACH 1924 – 1945, cz. I

*Chmury szły stadem, ciężko  
Na północ morską,  
Stały nad Niemiecką Kępą,  
Niedaleko Płocka*

Wł. Broniewski, fragment poematu *Wisła*

### Abstrakt

W latach 1924-1945 na terenie gminy Bielino mieszkało kilkuset ewangelików i baptystów zwanych Niemcami. Byli potomkami Olędrow, którzy przybywali tu już w II połowie wieku XVIII. Do wybuchu II wojny światowej mieli swoje prawa i obowiązki publiczne. Od innych obywateli polskich wyróżniała ich religia i język niemiecki jakiego używali między sobą. Po zakończeniu wojny, na mocy decyzji aliantów musieli opuścić swoje rodzinne strony. Pozostawili po sobie ślady, które przetrwały w wielu obiektach kultury, źródłach historycznych oraz ludzkich wspomnieniach.

**Słowa kluczowe:** Niemcy, Bielino, Wawrzyńiec Sikora

Badania nad lokalną mniejszością niemiecką okresu międzywojennego z terenów wokół Płocka są zaniedbane. Niewiele więc wiadomo na ten temat. Tymczasem historia dawnej i nie istniejącej już gminy Bielino<sup>1</sup> pokazuje, że spora grupa niemieckich cywilów żyła wówczas z Polakami w zgodzie. To banalne stwierdzenie warto poprzeć faktami, aby w ten sposób zdać relację z czasów, które już mało kto pamięta. Na potrzeby ich rekonstrukcji posłużymy się: *Rejestrem mieszkańców gminy Bielino z roku 1931*<sup>2</sup> i niepublikowanymi dotychczas *Dziennikami Wawrzyńca Sikory*.

Pierwsze z tych źródeł to w sumie kilkanaście tomów ksiąg meldunkowych poświęconych osadom wchodzącym w skład gminy Bielino. Dodajmy od razu, że jest to zbiór niepełny, gdyż z niewiadomych względów nie przetrwały księgi dotyczące Liszyna Wsi. Obok nazwisk, imion, danych rodziców, miejsca i daty urodzin danego mieszkańca *Rejestr* zawiera też; informacje o dacie jego śmierci, nazwisku współmałżonka, poprzednim oraz kolejnym miejscu pobytu, przynależności wyznaniowej, posiadanych dokumentach tożsamości, stopniu wojskowym, a niekiedy też o późniejszych losach. Dane te są wystarczające dla przeprowadzenia ciekawych analiz demograficznych badanej grupy.

Na *Dzienniki* składają się notatki Wawrzyńca Sikory (1876-1942). W latach 1924 - 1927 był on sołtysem wsi Liszyno. Potem objął urząd Wójta gminy Bielino, który pełnił aż do wybuchu II wojny światowej. Przez cały czas swojego urzędowania prowadził zapiski dotyczące życia prywatnego, pra-

cy publicznej, wydarzeń bieżących i historii lokalnej. Do dzisiaj ocalało sześć takich brulionów<sup>3</sup>. Są one przechowywane w Szkole Podstawowej w Liszynie. Nazwa *Dzienniki*<sup>4</sup> bardziej niż Kroniki odzwierciedla charakter notatek, które sporządzane były z niebywałą cierpliwością, niemal każdego dnia tygodnia, każdego miesiąca, przez blisko 18 lat. Większość ma objętość do pięciu linijek, ale niektóre fragmenty są dłuższe i mają oddzielne tytuły.

*Rejestr* i *Dzienniki* to dwa różne źródła danych, które znakomicie uzupełniają się, a chłodna z natury urzędowa statystyka dzięki barwnym relacjom Sikory przybiera wymiar historii żywej, tętniącej codziennością. Uczestniczą w niej „ludzie z krwi i kości”, żyjący w bardzo konkretnym środowisku. Dzięki temu można wskrzesić zapomniany świat Niemców z Bielina, jako wpisany na stałe w kulturę lokalną bliskich okolic Płocka.

### Definicja przedmiotu badań

Przedwojenne granice gminy Bielino obejmowały miejscowości należące do trzech parafii: w Imielnicy, Miszewie Strzałkowskim i Słupnie. Mówiąc o *Niemcach z Bielina* skoncentrujemy się na 17 osadach, a mianowicie; Bielino Kolonii, Rydzynie, Wirginii, Kępie Ośnickiej, Ośnicy, Borowiczkach (Borowiczki Międzyzylas i Cukrownia), Liszynie, Liszyno Czerniach, Bielinie Koziorogi, Słupnie (Słupno Wieś oraz Parcele), Wykowie (Wykowo Wieś, Wykowo Pole, Wykowo Kępa I i II) oraz Cekanowie (Nadstrumie). Leżą wszystkie po prawej stronie drogi Płock – Warszawa, tworząc piękne,

naturalne Powiśle. Zakrzywienie koryta rzeki w tych okolicach to dla większości tych wsi powodziowe „być albo nie być”.

Samo określenie *Niemcy z Bielina* ma charakter czysto opisowy i nie jest znikąd zapożyczony. Zgodnie z ideą Spisu Powszechnego z roku 1931<sup>5</sup>, który był punktem wyjścia dla *Rejestru* nie przewidziano w nim rubryki „narodowość”. Z drugiej jednak strony, pewna grupa mieszkańców gminy była oficjalnie i urzędowo traktowana jako mniejszość niemiecka. Dlatego, to kto był Niemcem a kto nie, było oczywiste dla lokalnej społeczności Liszyna czy Wirginii. A sam Wawrzyniec Sikora pokusił się wprost o definicję natury niemieckiej pisząc, że „we wszystkim mają odrębny charakter, wszyscy wśród siebie posługują się językiem tylko niemieckim, prawie wszyscy mówią źle po polsku, wielu z nich mówi bardzo słabo po polsku, a trafiają i tacy (...) że wcale nie umieją mówić po polsku, inny jest ich rodzaj potraw, inaczej się u nich odbywają wesela i pogrzeby”<sup>6</sup>.

Tak więc, z jednej strony język, a z drugiej odmienna od polskiej obrzędowość (wyznaniowość) stanowiły dwa namacalne wyróżniki *niemieckości* w czasach Sikory. Biorąc pod uwagę kontekst historyczny wydaje się, że żyjąc w otoczeniu Polaków wielu Niemców doskonale rozumiało język polski. Pewna młoda Niemka była często karcona, za to że niechętnie mówiła po niemiecku. Jej matka mocno pilnowała ją, aby nie używała polskiego. Swoją bierną dzisiaj znajomość polskiego potwierdza też urodzona w Wykowie, a mieszkająca pod Berlinem Lydia Kienast (z domu Flemke), gdy pisze „(Ich) kann noch nach 60 Jahren etwas polnisch verstehen”<sup>7</sup>.

Próba dokładnego oszacowania liczby *Niemców z Bielina* sprawia nie lada problem. Wiele nazwisk<sup>8</sup> występujących w *Rejestrze*, które mogą być brane za niemieckie budzi wątpliwości. Czasem występują one w kilku wersjach co potwierdza, że z biegiem lat ulegały polonizacji (Thews, Thejfs oraz Tews,

tłumaczone w metrykach „Tews czyli Tybus”), lub pisane metodą „ze słuchu” (Marchwat, Marchwart i Markwart) były zniekształcane. Uwagę zwracają też rzadkie w badanej grupie imiona (Benjamin, Ida Karylda), charakterystyczne raczej dla Żydów. Biorąc zaś pod uwagę historię opisaną w *Monografii osiedli niemieckich widać*, że sam Sikora nazywa *Niemcami* wszystkich niemieckojęzycznych protestantów, niezależnie od ich rzeczywistego pochodzenia i momentu osadzenia.

Szacując mniejszość niemiecką Bielina na podstawie *Rejestru*, trzeba koniecznie zwrócić uwagę, m.in., na pozostawanie tych samych osób w rejestrze dwóch różnych osad. Wynika to z przeprowadzek (20) w ramach gminy, w tym przesunięć dokonanych w wyniku małżeństw (tylko cztery przypadki) oraz podwójnej ewidencji kobiet zmieniających nazwisko po ślubie, przy których nie uzupełniono pola „nazwisko rodowe”. Wątpliwości budzi też 12 przypadków w których nie określono wyznania oraz małżeństwa mieszane polsko-niemieckie<sup>9</sup>, gdzie trudno rozstrzygnąć o ich klasyfikacji etnicznej. Potwierdza to przypadek mieszkańca osady Słupno Parcele, gdy skreślono notatkę „wyznanie ewangelicko-augsburskie”, a obok wpisano „rzymski-katolik”. Przyczyną zamieszania był fakt, że poślubił on Polkę i mógł stać się przykładem „*deutsch-katolika*”.

Tych wszystkich problemów nie miał Wawrzyniec Sikora. W tej sytuacji najlepiej odwołać się do statystyk gminy Bielino, przytaczanych przez niego w różnych miejscach *Dzienników*. Tabela 1 pokazuje, że Niemcy w liczbie 429 osób stanowili w 1934 r. drugą, po Polakach grupę etniczną Bielina. Pod względem wyznaniowym przeważali wśród nich luteranie, chociaż aż 30 osób zaliczonych do tej mniejszości (tj., blisko 6,99% ogółu *Niemców*), nie należało do Kościoła ewangelickiego. Byli oni prawdopodobnie baptystami<sup>10</sup>. Oficjalnie nie wiadomo, aby ktokolwiek z tej grupy przynależał do wyznania rzymsko-katolickiego.

**Tabela 1**

Struktura narodowo-wyznaniowa gminy Bielino w dniu 20 stycznia 1934 r.

Ludność	Polacy	Katolicy	Żydzi	Rosjanie	Prawosławni	Niemcy	Ewangelicy	Baptyści i Mariawici
Mężczyźni	2324	2292	4	2	4	205	192	45
Kobiety	2335	2300	3	0	1	224	207	31
<b>Razem</b>	<b>4659</b>	<b>4592</b>	<b>7</b>	<b>2</b>	<b>5</b>	<b>429</b>	<b>399</b>	<b>96</b>
% ogółu	91,41	90,09	0,14	0,04	0,09	8,42	7,83	1,88

Źródło: Wawrzyniec Sikora, *Dzienniki*, notatka z 20 stycznia 1934 r.

Dynamikę przyrostu ludności w latach 1931-1934 (Tab. 2), gmina zawdzięczała głównie większej liczbie ujawnionych *Niemców* (o 63 osoby, tj. +17%). W tym kontekście zastanawiać jednak może wzrost liczby ewangelików aż o 82 osoby, a więc o 26%. Jest on szybszy niż w przypadku samych *Niemców*. To musi dziwić w kontekście przyrostu deklaracji narodowości niemieckiej wśród ewangelików województwa warszawskiego, pomiędzy rokiem 1921 a 1931<sup>11</sup>. W liczbach bezwzględnych nowi członkowie niemieckiej mniejszości stanowili aż 31% ogółu nowej populacji gminy. Ludność niemiecka w tym samym okresie notowała przyrost o 138 osób, tj. o blisko 3%. Liczba baptystów w roku 1934 nie jest znana, gdyż podana wyżej wielkość odpowiada ich łącznej ilości wraz z mariawitami.

**Tabela 2**

Ludność gminy Bielino w latach 1931, 1932, 1934

Data	1931 <sup>12</sup>	1932 <sup>13</sup>	1934
Ludność ogółem	4896	4988	5097
Niemcy	366	375	429
Ewangelicy	317	383	399
Baptyści	49	54	(96)

Źródło: W. Sikora, *Dzienniki*

W liczbie baptystów w poszczególnych latach widać pewne niezgodności arytmetyczne. W 1931 roku jest ich 49, w 1932 już 54 ale w roku 1934 liczba Niemców wykazana przez Sikorę różni się od liczby ewangelików ledwie o 30 osób. Jeśli brakującą grupę mieliby stanowić baptyści to oznaczałoby, że ich ilość w ciągu 2 lat wyraźnie spadła aż o 24 osoby. Skąd ten ubytek, tego nie wiadomo. Faktycznie jednak, liczba Niemców zgodna jest z sumą ewangelików i baptystów tylko w zestawieniu za 1931 rok. Potem już ta arytmetyka załamuje się, tak jakby nie tylko *Niemcy* byli w Bielinie protestantami.

Z punktu widzenia dalszych analiz liczby podane przez Sikorę, bynajmniej nie ze względu na ich niewiarygodność, będą jednak miały drugoplanowe znaczenie, gdyż nie nadają się do dalszej eksploatacji uniemożliwiając wykonanie założonego planu

badania. Na głębsze studium demograficzne *Niemców z Bielina* pod kątem demograficznym pozwala tylko *Rejestr* i zawarte w nim, bardzo ułomne dane. Pamiętajmy też o celowym zawężeniu pola badań do obszaru Powiśla wyznaczonego nazwami kilkunastu konkretnych miejscowości wymienionymi na początku artykułu. Biorąc to pod uwagę oraz bardzo uproszczony model definicji badanej grupy można ją oszacować na 406 osób. To prosta suma liczby osób noszących brzmiące po niemiecku nazwiska, jakie figurują w *Rejestrze* wspomnianych osad, nie licząc Liszyna wsi. Po uwzględnieniu dublujących się pozycji, oraz wyeliminowaniu licznych przypadków wątpliwych pod kątem wyznaniowym i etnicznym oszacowano, że Powiśle w wymienionych granicach zamieszkiwało od 371 do 381 *Niemców*.

Łączną liczbę niemieckich gospodarstw domowych zgodnie z tymi kryteriami ustalono na 59, zarejestrowanych mężczyzn 191, kobiet 190. Dzieci w wieku do 14 lat odnotowano odpowiednio 70. Największymi skupiskami niemieckiej mniejszości w świetle *Rejestru* były Bielino Kolonia oraz Rydzyno. Łącznie w tych dwóch osadach zarejestrowano blisko 57% ogółu zbioru. Pozostałe 43% przypadło na 10 innych lokalizacji. Im dalej od rzeki, tym gęstość zaludnienia słabła. Wyniki prezentowanych badań nie uwzględniają wsi Liszyna, ze względu na brak odpowiedniej ewidencji<sup>14</sup>. Z *Dzienników* Sikory wiemy jednak, że w 1926 r. na ogółem 39 osad w Liszynie, właścicielami 20 z nich byli Niemcy, a na łącznie 50 rodzin tam mieszkających aż 28 z nich było niemieckich i liczba tutejszych ewangelików wynosiła 145 osób. Z kolei 1 lutego 1933 r. na terenie Liszyna zamieszkiwało przynajmniej 26 rodzin niemieckich złożonych ze 118 osób<sup>15</sup>.

Fot. 1. Wakacje niemieckich chłopców w Kranz (25 maja 1944 r.)



Źródło: Zbiory rodzinne Christiana Riksa

## Analiza demograficzna

Rodziny Niemców z Bielina miały wielopokoleniowy charakter. Blisko 28,3% spośród zaewidencjonowanych w *Rejestrze* urodziło się przed rokiem 1900, a dalszych 23,1% przed wybuchem I wojny światowej. W trakcie tejże wojny 5,2%, a kolejne 39,1% w okresie międzywojennym. Czas pokoju pozytywnie wpływał na rozwój badanej mniejszości, a czas zmagani zbrojnych wprowadzał niepewność jutra. Dlatego liczba „niemieckich” urodzin w trakcie I wojny wyniosła 5,24%, a w czasie II wojny zaledwie 3,41% ogółu.

Blisko jedna trzecia Niemców, tj. 30,7% urodziła się w tych miejscowościach, w których została zaewidencjonowana. Dwukrotnie więcej tj., blisko 60,1% pochodziło z całego obszaru gminy Bielino. Samo Bielino jako miejsce urodzenia występuje 91 razy, Rydzyno 55 razy, Liszyno 28 razy, Wirginia 20, Wykowo 17, Kępa Ośnicka 13, a Słupno trzy. Dla tej grupy osób Bielino stanowiło ich *Heimat*. Faktu, że tu rodzili się, mieszkali i umierali nie da się zaprzeczyć. Co ósmy przedstawiciel całej badanej grupy został pochowany na jednej z co najmniej trzech okolicznych nekropolii ewangelicznych.

Najstarszym niemieckim mieszkańcem gminy, był niejaki August Harke mieszkaniec wsi Borowiczki Międzyzylas (rocznik 1846), s. Henryka i Karoliny Kelber. Pochodził z Powsina gm. Biała, a w Bielinie przebywał od 1918 r. Najstarszą „Bielinianką” była - Wilhelmina Dobiela, urodzona w roku 1852 na Kępie Ośnickiej i zamieszkująca tu aż do śmierci, w roku 1933. Jej rówieśniczką była Sztrek Krystyna, z d. Cander, mieszkanka wsi Wirginia. Aż 91 lat dożył, Jan Fryderyk Eichmann, urodzony w Zycku gm. Słubice, w roku 1854, ale na Kępie Ośnickiej zamieszkały – według *Rejestru* - „od urodzenia”. Na Kępie Ośnickiej, rodzili się zaś Adolf Eichmann (1864), Jabs Ferdynand, (1867), Tews Ferdynand (rocznik 1871) i Eleonora Tews (1874).

*Niemcy z Bielina* byli głównie rolnikami, właścicielami gospodarstw na gruntach sąsiadujących z Wisłą. Posiadacze większych gospodarstw zatrudniali u siebie na równi Polaków i Niemców, często dając im schronienie w „komorach” swoich domów. To tłumaczy licznych „wyrobników”, „robotników” i „robotnice rolne”, jakich spotykamy na kartach *Rejestru*. Najbogatsi gospodarze posiadali niemieckich „służących” do pomocy w domu. W relacjach Sikory występują też leśnicy, młynarze, cieśle i właściciele sklepu.

Fot. 2. Cmentarz Ewnagelicki w Bielinie (stan z 1999 r.)



Tabela 3 pokazuje rozkład ziemi w poszczególnych miejscowościach gminy Bielino, które posiadaczami w 1935 r. byli tutejsi niemieccy gospodarze.

**Tabela 3**  
Gospodarstwa niemieckie w roku 1935

Lp.	Miejscowość	Obszar	
		Morgi	Pręty
1	Wykowo	38	000
2	Liszyno	378	104
3	Wirginia	78	067
4	Liszyno Czernie	36	000
5	Kozierogi	9	000
6	Bielino kolonia	239	006
7	Rydzyno	154	000
8	Ośnicka Kempa	84	000
9	Konstantowo	21	000
10	Słupno Becel	69	000
11	Międzyzylas	24	216
12	Miszewko (drobnica)	5	000
	Razem	1136	093

Źródło: W. Sikora, *Monografia osiedli niemieckich*, op.cit.,[s.6-7]

Żaden z Niemców z Bielina nie przybył wprost z Niemiec. Łącznie w *Rejestrze* występuje aż 76 różnych nazw miejscowości urodzin spoza gminy Bielino. Nie licząc sześciu osób urodzonych w Rosji, pozostali urodzili się w Polsce, większość blisko Płocka. W zbiorze tym dominują osady powiatu sochaczewskiego i gostynińskiego. Aż siedem razy na tej liście występują Budy Borowickie, a sześciokrotnie Boryszewo, Budy Wykowskie i

Podolszyce, ale też pięć razy Płock, Powsino, Troszyn Niemiecki oraz Zyck. Czterokrotnie pojawia się Łódź, Nowa Wieś, oraz dwukrotnie Wionczemin Polski, Kępa Niemiecka i Rumunki Troszyńskie. Pojedyncze wskazania dotyczą ponad 20 miejscowości, wśród których przeważają znajdujące się po lewej stronie Wisły, w okolicach Iłowa, Gąbina i Gostynina: Wionczemin Niemiecki, Świniary, Borki, Wymyśle Niemieckie, Piotrkówek, Lwówek, Kępa Borowicka, Kępa Wieniewska, Kępa Karolińska, Kępa Tokarska, Kępa Boryszewska, Tokarskie Okopy, Łęg-Suchodół, Miękniki, Piaski Duchowne, Strzemeszno, Wilków Niemiecki i Wychodzice.

Wiele z tych miejscowości to osady typowo „olęderskie”<sup>16</sup>, swoim pejzażem przypominające Rydzyno i Liszyno. To nie przypadek. Historia Niemców z Bielina sięga bowiem w rzeczywistości znacznie dalej w przeszłość niż można to wyczytać z *Rejestru*. Wiąże się ona z tzw. osadnictwem „kontraktowym” w Dolinie Wisły, z połowy XVIII w, oraz kolonizacją pruską okresu rozbiorowego<sup>17</sup>. Dowodzi tego oczywista zbieżność nazwisk uznawanych w latach 1931 – 1945, jako niemieckie z tymi jakie występują w przekazach dotyczących „Holendrów” i Fryzyjczyków<sup>18</sup>. Sam Sikora, jako pierwszych osadników w Liszynie, przed rokiem 1810 wymienia nazwiska: Sztange, Knopp, Ratz, Taube, doskonale znane z *Rejestru*. To im silny prąd Wisły zmiótł gospodarstwa z powierzchni ziemi, co ich nie wystraszyło, skoro na długo pozostali w Bielinie.

Jednak kluczowy dla autora *Monografii osiedli niemieckich* był rok 1859, „gdy Wirginia Róża Dembowska oddała w wieczystą dzierżawę większość swoich dóbr: Liszyno, Górki (które od swojego imienia nazywała Wirginią), Bielino Kolonia i Liszyno Czernie. Nowymi właścicielami stali się niemieccy gospodarze, przybyli w te okolice z okolicznych powiatów, sprowadzeni przez Samuela Wedla na prośbę Dembowskiej”<sup>19</sup>, z terenów wokół Gostynina. Sikora wiedział też, że Kępa Ośnicka była zasiedlona przez Niemców wcześniej. Przypuszczał jednak, że „na niej niemieccy koloniści osiedli za pierwszej bytności Prusaków w Polsce”, mając prawdopodobnie na myśli I rozbiór Polski. Mylił się o 13 lat, gdyż Kępa Ośnicka (Tokarska) została zasiedlona „Holendrami” już w 1759 roku<sup>20</sup>, a więc równo 100 lat przed wspomnianą przez niego falą kolonizacji Bielina. A jako „Holendrzy”<sup>21</sup> występują m.in. Blejk(e) i Rynas, nazwiska uznawane w *Dziennikach* za niemieckie.

Także w księgach ewangelickiej parafii Schrötersburg oraz Gombin bez trudu odnajdziemy zapisy świadczące o obecności Niemców na terenie gminy Bielino, choćby w latach trzydziestych XIX w. I tak, 14 lipca 1835 r., w Kolonii Liszyno zmarł Krystyan Taube, a trzy lata wcześniej, także jego żona Elżbieta Rac (Ratz), urodzona w tejże kolonii w roku 1789. To cztery lata przed tzw. III falą „kolonizacji pruskiej” towarzyszącą projektowi germanizacji Mazowsza w czasie II i III zaboru Polski. Po zajęciu Płocka (7 kwietnia 1793) do 1797 r. wokół miasta powstają m.in., kolonie Maszewo, Chełpowo i Powsino gdzie docierają chłopi z Meklemburgii i Wirtembergii<sup>22</sup>. Ale do Bielina dotarli, jak widać wcześniej, skoro już w II połowie XVIII wieku „osada składa się z dwóch części: wsi włościańskiej i kolonii nad rzeką”<sup>23</sup>.

W latach 1809-1863 Bielino było jedną z (co najmniej) 226 miejscowości zamieszkałych przez członków płockiej parafii ewangelicko-augsburskiej<sup>24</sup>. Rolę klucza, który pozwala ustalić ich pochodzenie są wyniki analiz metrykalnych dokonanych przez Krzysztofa Kłodawskiego. Wynika z nich, że spośród luteran przybyłych w rejon Płocka w tym okresie, aż 52,5% pochodziło z Królestwa Pruskiego (z czego 45% bezpośrednio z Prus, 4,5% z Brandenburgii i 2,5% z Pomeranii), przy 12,5% z Królestwa Wirtemberskiego, 5,7% z Meklemburgii, 2,8% z Saksonii, 1,1% z Badenii, 0,3% z Księstwa Hanowerskiego, a 0,5% z innych krajów niemieckich oraz Estonii<sup>25</sup>. Z kolei aż 25,3% osadników przybyłych po roku 1815 pochodziło z Królestwa Polskiego<sup>26</sup>.

Chociaż mogli te tereny opuścić wielokrotnie, nie zrobili tego, świadomie uczestnicząc przez to w kolejnych aktach „zawiłej” historii Polski. Byli tu w czasach Napoleona i Księstwa Warszawskiego, potem Królestwa Polskiego, oraz po Powstaniu Listopadowym, gdy gubernię płocką przejęły władze carskie. Ich exodusu nie spowodowała nawet I wojna światowa, gdy jako potencjalni sprzymierzeńcy Niemiec byli wywożeni do Rosji. Po Rewolucji Październikowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości w roku 1918, wracali w rodzinne strony<sup>27</sup>. Tak było m.in., w przypadku Canderów z Rydzyna, Sztrenów z Wykowa Wsi, oraz rodziny nauczycielskiej Kelberów z Rydzyna. A obawy Rosjan w stosunku do okolicznych Niemców nie były bezpodstawne. W roku 1916 „szpiegostwem i donosicielstwem na rzecz Niemiec” miał trudnić się niejaki Henryk Link, o którego wypytywał Sikora w roku 1935, jego krewnych z Bielina Kolonii.

Fot. 3. Ślub Wilhelma Nass i Anny Tober (21 stycznia 1940 r.)



Źródło: Zbiory rodzinne Elfriede Nass

Według *Rejestru*, 27 Niemców było posiadaczami polskiego dowodu osobistego. Traktowano je głównie jako przepustkę w podróżach. Kto nie zamierzał opuszczać gminy nie potrzebował „paszportu”. W przypadku mieszkańców Kępy Ośnickiej dokument był odebrany w latach 1926-1937. Większość dowodów została wydana w roku 1939, w fazie narastającego niepokoju co do wojny. Tak było w przypadku kilku młodych mężczyzn, którzy w maju „uciekli do Niemiec” przechodząc na stronę III Rzeszy. Tego typu akcja musiała być dobrze zorganizowana, może nawet przez Adolfa Schendla<sup>28</sup>, ówczesnego pastora parafii ewangelicko-augsburskiej w Płocku<sup>29</sup>. Pismem Starosty Powiatowego w Płocku, z maja i czerwca 1939 r. uciekinierzy zostali pozbawieni polskiego obywatelstwa.

Czasem informacji o wydanym dowodzie osobistym towarzyszyła dodatkowa uwaga w postaci „obywatelstwo polskie”, „przynależność narodowa Polska”, czy też „przynależność (narodowa) polska, potwierdzona decyzją Starostwa Powiatowego Płockiego”. Dotyczą one okresu przedwojennego i jest ich w *Rejestrze* w sumie 10. W stosunku do kilku kolejnych osób przynależność polską orzeczono już po wojnie, w toku procesu rehabilitacji.

W okresie poprzedzającym II wojnę światową, Niemcy z Bielina jako obywatele polscy podlegali czynnemu i biernemu obowiązkowi obronnemu. Wyraźne zapisy świadczące o tym spotykamy w 48 przypadkach. Dotyczą one przeważnie okresu międzywojennego, gdy szczegółowo podawano stopień lub specjalizację wojskową, numer rejestru wojskowego oraz przynależność terytorialną. Tak więc na kartach *Rejestru* spotykamy Niemców jako „poborowych”, „szeregowych rezerwy”, „rezerwistów”, uczestników „pospolitego ruszenia” z bronią

i „pospolitego ruszenia bez broni”. Są wśród nich „strzelcy” i „kanonier”. W trzech przypadkach znajdujemy adnotację kto „w wojsku nie służył”, w innych kto miał przydzieloną kategorię D, a kto kategorię E. Ale ani dowody osobiste, ani służba w polskiej armii nie chroniły nikogo przed późniejszym zaciągiem do armii niemieckiej.

Z *Rejestru* wiemy, że co najmniej 12 Niemców z Bielina przywdziało mundur Wehrmachtu. Miało to miejsce w latach 1940 - 1943, w okresie zaawansowanych działań na rynku wschodnim, zwłaszcza gdy pojawiły się oznaki jego załamania. Wtedy kto żyw trafiał do okopów, niezależnie od profesji, a uprawę roli przejęły kobiety wespół ze starszą i dziećmi. Ci co trafili do Wehrmachtu podpisali wcześniej zapewne Volkslisty. Co tracili, a co zyskiwali podejmując świadomie takie decyzje? Interesująca byłaby tu lektura prywatnej korespondencji, jaka z frontu wschodniego trafiała do Bielina. Nie dysponujemy nią, chociaż nie trudno zgadnąć jaka była jej treść, biorąc pod uwagę sceneryę słynnej bitwy pod Cholm, w północno-zachodniej Rosji. A dokładnie tam, według wiedzy autora trafili niektórzy rekruci niemieccy z Bielina.

## Stosunki polsko-niemieckie

Nie ma wątpliwości, że przez administrację publiczną Niemcy byli traktowani na równi z pozostałymi mieszkańcami gminy. Mogli korzystać z całego katalogu praw obywatelskich. Można je podzielić na dwie zasadnicze kategorie. Pierwsza, ułatwiała „życie razem” z Polakami, poczucie równości, bezpieczeństwa i solidarności społecznej. Druga zaś umożliwiała „życie obok siebie”, przez pielęgnowanie własnej tożsamości i odrębności etniczno - kulturowej, zgodnie z ideami tolerancji.

Poczucie bezpieczeństwa wśród Polaków gwarantowała im przede wszystkim równość wobec prawa. Gdy nie respektowali obowiązujących zasad nakładano na nich „nakazy karne” (sprzedaż świń bez świadectwa) i grzywny administracyjne. W styczniu 1939 r. Sikora upominał kilku Niemców z Bielina Kolonii, Rydzyna i Liszyna, by usunęli drzewa rosnące w skarpie wału wiślanego, gdyż osłabiały one bezpieczeństwo powodziowe.

Niemcy byli objęci standardowym systemem opieki społecznej i zdrowotnej. Biedni, samotni lub pokrzywdzeni przez los otrzymywali ofiary ze zbiorów od mieszkańców gminy. Tak było m.in., z powodzianami (Rympel, Najman, Arendt, Sztanke) zamieszkującymi Kępę Liszyńską w grudniu 1934 r., dla których zorganizowano publiczną zbiórkę kartofli.

Gmina opłacała pochówki osób samotnych, a członkom rodziny zmarłego wypłacała zasiłki pogrzebowe. Dzieci niemieckie podlegały planom systematycznych szczepień ochronnych (ospa, szkarlatyna), a w grudniu 1937 r., były objęte akcją dożywiania w szkołach<sup>30</sup>.

Niemcy z Bielina zachowywali pełne prawo do uprawy roślin i handlu mięsem, korzystając z dostępnych kontraktów na dostawy (m.in., tabaki). Na równi z polskimi rolnikami czerpali „dochody z rybołówstwa”, na dzierżawionych od nich łowiskach. Chętnie korzystali z „paszportów sezonowych” dających prawo wyjazdu na kontrakty do pracy w Niemczech. Miało to raczej marginalne znaczenie dla podtrzymania kontaktów rodzinnych. Bardziej aktualne były wówczas związki Niemców z Ameryką, o czym świadczą pojedyncze przypadki wyjazdów na stałe do Argentyny i Kanady.

Nie ma też śladów konfliktów niemiecko-żydowskich w okresie przedwojennym. Sikora odnotowywał skrętnie kto, gdzie i kiedy nocował gdy podróżni zostawali na noc w Bielinie. Dzięki temu wiemy, że u Koppa nocował m.in., Żyd handlarz Chaim Jakób Kon z Wyszogrodu, u Samuela Flemke blacharz Jan Kin z Płocka, u Ferdynanda Witta handlarz z Płocka Aba Rozenberg, a u Michała Prochnau niejaki Leon Jakubowicz i Honar Tylewicz. Wszystkie te przypadki dotyczą okresu pomiędzy 20 kwietnia 1926 r., a 4 kwietnia 1927 r. Jak widać różnice wyznaniowe, czy narodowe nie były żadną przeszkodą w świadczeniu usług hotelowych Żydom w tym czasie.

Większość niemieckich kolonii w gminie Bielino miała charakter mieszany, gdzie Polacy i Niemcy byli dla siebie sąsiadami. Niekiedy przewagę mieli Niemcy. Stan ten obrazuje dobrze Tabela 4. Czasem obie nacje mieszały się nawet pod jednym dachem, tak jak w domu rodziny Pretzlaw, oraz Kunce. Podobnie w Liszyno Czerniach u Rynasów, gdzie obok najemnego Polaka w roli komornika występuje też Niemiec.

**Tabela 4**

Mieszany charakter kolonii niemieckich gminy Bielino

Osada	Domy polskie (P)	Domy niemieckie (N)
Bielino Kolonia	1-6 P,	7-22 N
Rydzy-no	5 P, 7 i 13 M (mieszane)	1-4 N,
Wirginja	1 P, 2P, 4 P, 6-10 P, 14-22 P	3 N, 5 N, 11-13 N
Liszyno Czernie	1 P, 5 P, 4 i 6 (M)	2-4 N, 6N

Opracowanie własne na podstawie *Rejestru*

Listy gospodarzy, sporządzane przez W. Sikorę przekonują, że mieszany charakter miała też Wieś Liszyno. Z kolei Ośnica i Grabówka, to zgodnie z Rejestrem dwa duże skupiska polskiej ludności. Wyjątkiem jest rodzina Nass, przeniesiona, z Bielina Koziorogi do Ośnicy, dnia 31 stycznia 1941 r. Gdy Wilhelm Nass stał się urzędnikiem, wraz z awansem przydzielono mu mieszkanie. Ich nowe lokum to budynek „starej poczty”, przy dzisiejszej ul. Pocztowej w Borowiczkach. Wokół mieszkali sami Polacy. Podobnie było z rodziną Koch na Grabówce występującą w charakterze pomocy na polskim gospodarstwie. W przeciwieństwie do Ośnicy, niemiecką oazę świętego spokoju stanowiła Kępa Ośnicka. To niewielka enklawa dla trzech rodzin: Jabsów, Tewsów, i Eichmannów. Swoją hermetyczność zawdzięczała surowym wyciarkowym warunkom, jakie tu panowały.

Mieszany charakter kolonii, ale przede wszystkim warunki polityczno-społeczne Bielina skutkowały „życiem obok siebie”. Z relacji świadków tamtych czasów wiadomo, że w razie potrzeby rolnik polski, mógł bez problemu pożyczyć od swojego niemieckiego sąsiada maszynę potrzebną mu do prac polowych. Zaś sam Wawrzyniec Sikora wypuszcza bez żadnych obaw „paśnik” na Kępie Liszyńskiej w dzierżawę Wilhelmowi Kropp. Bliższe stosunki raczej nie wchodziły w grę, bardziej charakterystyczny był pewien chłodny dystans wynikający z obrzędowej samodzielności i ekonomicznej samowystarczalności każdej ze stron. Tylko dzieci nikt nie był w stanie upilnować, więc bawiły się razem, tak jak Erna Rynas i Irena Stefańska<sup>31</sup>.

Według relacji Wawrzyńca Sikory tutejsi Niemcy wzajemnie „wspierają się, jeśli kogo dotknie nieszczęście”. *Monografia osiedli niemieckich* zawiera wiele przymiotników charakteryzujących ich mieszkańców. Są oni „zgodni, pracowici, oszczędni”, „prędzej umieją sobie poradzić w przeciwnościach i prędzej przychodzą do zamożności”, „mniej ich gospodarstwa są obdłużone, chętnie się wywiązują ze swoich zobowiązań i oszustów to prawie wśród nich nie ma”<sup>32</sup>. Za szczególnie godne naśladowania było jednak to, że „niemieckie osady w większości są wyparkanione (...) Raz, że niemiecki kolonista letnią porą nie potrzebuje pastucha. Po wtóre, mając wszystko wygradzone mniej sobie robią szkody. Dlatego większa między nimi zgoda (...)”<sup>33</sup>.

Akcentowana przez Sikorę silna więź religijna wśród Niemców, nie pozwalała w praktyce uniknąć



sporów wewnętrznych. Świadczy o tym przypadek Daniela Zomera z Rydzyna, który w czerwcu 1936 r. złożył podanie do wydziału drogowego, że „droga z Kolonji Bielino do Wirginji idzie na jego polu po wale i dlatego wał jest ciągle uszkodzony”<sup>34</sup>. Nie czekając na werdykt zagroził drogę płotem. Edward Ryks uczynił podobnie, grodząc

ją łańcuchem i zamykając na kłódkę. Obaj utrudniali w ten sposób Klausowi swobodny dojazd do pola na Kępie w Liszynie Czerniach. Z pomocą przyszedł Polak, który udostępnił temu ostatniemu przejazd do rzeki przez własny grunt. W mediacje zaangażowany był wójt Sikora oraz urzędnicy Wydziału Drogowego z Płocka.

## Przypisy

- <sup>1</sup> Bielino dzisiaj, to jedno z 17 sołectw gminy Słupno, powstałe w wyniku decyzji o zmianie granic miasta Płocka z 1989 r. W skład gminy Słupno wchodzi większość osad stanowiących przed wojną obszar gminy Bielino.
- <sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Płocku, Akta gmin powiatu płockiego 1881-1954, Akta Gminy Bielino, *Rejestr mieszkańców gminy Bielino z 1931 r.*, Zespół Nr 99, (dalej: APP, *Rejestr*)
- <sup>3</sup> Nie zostały one jeszcze skatalogowane i nikt nie sporządził ich pełnego inwentarza. Każdy z zeszytów zawiera notatki sporządzane przez Sikorę za okres, którego on sam nie wskazuje ani na okładkach, ani na pierwszych stronach. Daty notek zachodzą więc na siebie w różnych zeszytach, ale do każdego z nich z osobna można przyporządkować właściwą mu datę początkową i okres jaki obejmuje. Zgodnie z tym dla kolejnych brulionów przyjęto następujące nazewnictwo: Dziennik I (1.IX.1924 – 7.III.1932), Dziennik II (3.I.1930 – 27.I.1935), Dziennik III (8.XII.1931 – 5.IV.1936), Dziennik IV (5.I.1934 – 18.IV.1942), Dziennik V (1.I.1935 – 31.XII.1936), Dziennik VI (1.I.1937 – 9.IX.1939).
- <sup>4</sup> *Wawrzyniec Sikora – kronikarz osadników*, „Hej! Okolico!” SP w Liszynie nr 1., s. 3. Sam Sikora używa tego określenia w latach 1937-1939 dla *Dziennika czynności Wójta Gminy Bielino rok 1937*, [w:] [Dziennik VI, s.1.]
- <sup>5</sup> W 1931 r. w Polsce Niemców było od 739 do 784 tysięcy, niespełna 2 - 2,6% ogółu. To więcej niż Rosjan (139 tys.), ale mniej niż Ukraińców (14-15,3%), Żydów (8,6-9%) i Białorusinów (3-4,3%). J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1985, s. 50-51. Ważne uwagi dotyczące zakresu ankiety spisowej autor zawarł na s. 225-226.
- <sup>6</sup> W. Sikora, *Monografia osiedli niemieckich*, [w:] [Dziennik III], op. cit., 20 stycznia 1935 r., [s. 9].
- <sup>7</sup> „Po 60 latach jeszcze trochę rozumiem po polsku”, *List Lydii Kienast do Autora z 27 kwietnia 2005 r.*, [zbiory Autora].
- <sup>8</sup> Bielino Kolonia: Pretzlau, Eichmann, Hut, Treichel, Tews, Marchwat, Rode, Ryks, Taube, Mielke, Nass, Tober, Abram, Kunce, Gubler, Betker, Kelber, Wolf, Rynas, Kilman, Hine, Sterner, Storman, Witl. Bielino Kozierogi: Nass, Rossol, Kalke, Ryks. Borowiczki Cukrownia: Habst, Ziegler, Miller, Bucholtz, Nasfeter. Borowiczki Międzyzlas: Harke, Betke. Cekanowo (Nadstrumie): Hintz. Kępa Ośnicka: Schwentke, Eichmann, Jobs /Jabs, Dobiela, Tews, Hintz, Hartstock. Liszyno Czernie: Wolf, Betker, Ristof, Jadischke, Rynas, Mielke i Ratz. Liszyno (Konstantowo): Hunke, Fobel, Deron. Ośnica i Grabówka: Nass, Koch, Munter. Rydzyno: Ryks, Ratz, Cander, Polnau, Klaus, Szmydt, Gartman, Rode, Dej, Sommer, Link, Nass, Kelber, Domke, Bauer. Słupno (Wieś, Parcele): Zems, Rynas, Boetzel (Bece), Rossol. Wirginia: Kletke, Cander, Rosnagi, Tews, Rympel, Prochman, Sztrek, Straus, Kunce. Wykowo (Pole, Wieś, Kępa): Sztren, Flemke, Stanke, Kelber, Wedel, Purat., APP, Rejestr T1-18, sygn.2-19. Liszyno Wieś: Brendefeld, Kopp, Flemke,

- Rejnke, Prochnau, Mynke, Witt, Chopp, Kramer, Szlak, Peter, Molczan, Kalke, Pfall., W. Sikora, *Pamiętnik Sołtysa z Liszyna*, [w:] [Dziennik I], op.cit., wykazy podatkowe za okres 1924-1927.
- <sup>9</sup> W latach 1809-1863 związki mieszane katolicko-luterańskie stanowiły 8,2% wszystkich małżeństw. Z czego 3,5% przybrało postać „ewangelik-katolicka”, a 4,7% „katolik-ewangelicka”. Nie wiemy jednak jaki udział w nich mieli ewangelicy niemieccy, a jaki polscy. K. Kłodawski, *Ruch naturalny ludności wyznania ewangelicko-augsburskiego płockiej parafii w latach 1809-1863*, „Notatki Płockie” 2005, nr 1/202, s. 21. Małżeństwa mieszane w gminie Bielino dotyczyły wąskiego grona „zainteresowanych” i stawały się rodzinnym zwyczajem. Dlatego Polka wychodzi za Niemca, gdy sama jest dzieckiem z małżeństwa polsko-niemieckiego.
- <sup>10</sup> Byli nimi m.in., członkowie rodzin: Prochnau, Kramer i Flemke z Liszyna. W. Sikora, *Pamiętnik Sołtysa z Liszyna*, op.cit., 22 lipca 1926 r.
- <sup>11</sup> Według spisu ludności województwa warszawskiego z 1921 roku do narodowości niemieckiej przyznało się 47 584 osób, a w 1931 – 73 592, tj. o 54,7% więcej. Z 87 458 ewangelików w 1921 roku podało narodowość niemiecką 47 400 (54%), to w 1931 roku – z 94 115 osób aż 70 558 (75%). *Niemcy w województwie warszawskim*, „Kurier Mazowiecki” 1939, nr 18, s. 2.
- <sup>12</sup> W. Sikora, *Rocznik gospodarski*, [w:] [Dziennik II], op.cit., 6 września 1931 r.
- <sup>13</sup> W. Sikora, *Gmina Bielino stan ludności i posiadłości na dzień 20 stycznia 1934 r.*, [w:] [Dziennik III], op.cit., 20 stycznia 1934 r.
- <sup>14</sup> Zachowane tomy *Rejestru* dotyczą osad Liszyno Czernie (T10, syg.11) oraz Konstantowo (T11, syg.12).
- <sup>15</sup> W. Sikora, *Pamiętnik Sołtysa z Liszyna*, [w:] [Dziennik I], op.cit., 1 sierpnia 1926 r. Zgodnie z tą notatką w Liszynie domów niemieckich było wówczas 22, a rodzin niemieckich 26.
- <sup>16</sup> „Osadników określano mianem Olędrów (Olendrów) lub Holędrów (Holendrów), co wskazywało na genezę ich społeczności, miało jednak bardzo mało wspólnego z narodowością. Wprawdzie odlegli przodkowie większości kolonistów pochodzili z Niderlandów lub północno-zachodnich Niemiec (Fryzji Wschodniej), skąd przybyli w XVI-XVII w. na Pomorze Wschodnie i Kujawy. Jednakże w czasie wielopokoleniowego pobytu nad dolną Wisłą wchłonęli bardzo wielu tamtejszych Niemców oraz sporą grupę Polaków (...)którzy w procesie integracyjnym także z reguły ulegli stopniowemu zniemczeniu. (...) Określenia „Olędrzy”, „wsie olęderskie” odnosiły się przede wszystkim do wywodzącego się z Niderlandów sposobu gospodarowania przybyszów, ich organizacji, a także pozycji społecznej.” P. Fijałkowski, *Olędrzy na dawnym Mazowszu*, [www.plock24.pl](http://www.plock24.pl) oraz ”

- Zwano ich „holędrami”(„olędrami”), a określenie to miało w XVII-XVIII w. podobne znaczenie jak później, od początków XIX w, słowo „koloniści” (...)” P. Fijałkowski, *Początki protestantyzmu na pograniczu wielkopolsko-mazowieckim*, „Notatki Płockie” 1993, nr 2, s. 11.
- <sup>17</sup> „Koniec XVIII i początek XIX w. to już dominacja osadników pochodzenia niemieckiego. Przybywając z zaboru pruskiego osiedlali się w Kongresówce i praktycznie zdominowali ten typ osadnictwa. W dalszym ciągu byli lokowani na prawie holenderskim, ale od pierwszych osadników różnili się zarówno religią (ewangelicką), jak i pochodzeniem (niemieckim)”. J. Szalygin, *Katalog zabytków osadnictwa holenderskiego na Mazowszu*, Warszawa 2004, s. 14.
- <sup>18</sup> Ludwik Boetzel (1889-1947) „syn młynarza z rodziny przybyłej tutaj w XVII wieku z Fryzji”. Ludwik był żołnierzem Armii Krajowej, zmarłym w „następstwie przesłuchań w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego” J.B. Nycek, *Gmina Stupno*, Płock 2008, s. 63.
- <sup>19</sup> *Śladem osadników holenderskich w Liszynie*, „Tygodnik Płocki” 2007, nr 50, s. 27.
- <sup>20</sup> J. Szalygin, op.cit., s. 112.
- <sup>21</sup> Pojawienie się „Olędrow” na Kępie Tokarskiej musiało odbyć się w ramach tzw. „pierwszej fali pomorsko-kujawskiej” która objęła przybyszów z Pomorza Wschodniego, Kujaw, Hestii i Wirtembergii (luteranie, menonici i herrnhuci reformowani). K. Kłodawski, *Imigracja Luteran w okolicy Płocka i jej wpływ na powstanie i rozwój terytorialny parafii ewangelicko-augsburskiej w Płocku*, „Notatki Płockie” 2001, nr 3, s. 11.
- <sup>22</sup> K. Kłodawski, *Imigracja*, op.cit., s. 11-12.
- <sup>23</sup> J. Szalygin, op.cit., s. 59-60.
- <sup>24</sup> K. Kłodawski, *Imigracja*, op.cit., s. 16-17. Ułożenie listy wymagało nie lada wysiłku. Metodologia analizy metryk parafialnych kryła jednak w sobie pewien błąd, widoczny na przykładzie Bielina. Wiele osad było bowiem traktowanych, jako większe administracyjne całości. Tymczasem, w ich skład wchodziły mniejsze i większe skupiska, które nie znalazły się na liście. Dotyczy to osad Bielino Kolonia oraz Kępa Ośnicka, z pewnością zamieszkałych w połowie XIX wieku przez Niemców. Błąd popełnił też Z. Leszczyński rysując mapkę „wsi holenderskich na odcinku Wisły między Płockiem i Wyszogrodem”. Pomiął bowiem szereg osad dawnej gminy Bielino. Z. Leszczyński, *Menonici i Luteranie w gminie Bodzanów*, „Zeszyty Historyczne Koła Historycznego przy Publicznym Gimnazjum w Bodzanowie” 2006, nr 06/07, s. 3.
- <sup>25</sup> K. Kłodawski, *Imigracja*, op.cit., s. 12.
- <sup>26</sup> Tamże, s. 13.
- <sup>27</sup> Wśród miejscowości urodzenia Niemców z Bielina świadectwem tych zdarzeń są nazwy rosyjskie: Carycyn, Liniewo-Oziero, Sarept, Smoleńsk, Kargopolsk, Stepnoje z lat 1914-1918.
- <sup>28</sup> M. Krajewski, *Płock w okresie okupacji 1939-1945*, op. cit., s. 26 i 66. To Schendel miał też organizować w płockich wsiach tzw. Volksdeutscher Selbstschutz, uprawiającą sabotaż wspomagający armię niemiecką.
- <sup>29</sup> W maju 1939 r. polscy ewangelicy poprosili pastora Schendla o opuszczenie parafii ewangelicko-augsburskiej w Płocku, po tym jak wojewoda warszawski zwrócił się do Konsystorza z żądaniem usunięcia go pod zarzutem nadużywania urzędu i prowadzenie nauki religii w duchu ultranacjonalistycznym niemieckim. Konsystorz potwierdził te zarzuty i odwołał Schendla. *Organ ewangelików – Polaków o b. pastora płockim ks. Schendlu*, „Kurier Mazowiecki”, 1939, nr 155, s. 3.
- <sup>30</sup> W. Sikora, *Dziennik czynności Wójta gminy Bielino rok 1937*, [w:] [Dziennik VI], op.cit., 23 grudnia 1937 r.
- <sup>31</sup> L. Jankowska, *Przedwojenne wspomnienia mojej prababci – Ireny Stefańskiej*, „Hej! Okolico”, SP w Liszynie, 2007, nr 2, s. 7.
- <sup>32</sup> W. Sikora, *Monografia osiedli niemieckich*, [w:] [Dziennik III], op.cit., [s. 8].
- <sup>33</sup> Tamże, [s. 7-8].
- <sup>34</sup> W. Sikora, [Dziennik V], op.cit., 25 czerwiec 1936 r.

## GERMANS FROM BIELINO 1924 AND 1945, PART I

### Summary

Between 1924 and 1945 in the area of the Bielino Commune several hundred of Lutherans and Baptists called *Germans* lived. They were the Niedrungers' descendants who had settled here even from the second half of the 18<sup>th</sup> century. Until the World War II had broken out they had both their civil rights and public duties. Only their religion and German language differed them from the other polish citizens that time. Because of the allies' decision they had to leave their home lands when the War was finished. But they left us some traces behind which were preserved in many culture objects, historical sources and in folks' memories too.